

Osiem dekad dźwięków i pasji. Jubileusz
Filharmonii Lubelskiej – rozmowa z dyr.
Dominkiem Mielko _____ s. 4-5

Czy gospodarkę czeka spowolnienie?
– rozmowa z prof. Leszkiem
Balcerowiczem _____ s. 6





Szanowni Czytelnicy,

za oknami słońce, więcej więc nadziei w nas na nadchodzący czas, mimo że sytuacja geopolityczna jest najtrudniejsza od lat. Ale póki co przed nami święta Wielkanocne, które są symbolem budzącego się życia i odnowy. Życzę więc Państwu, by ten czas był przepiękny spokojem, spotkaniami z najbliższymi i radością z rzeczy małych. Mam też nadzieję, że znajdziecie Państwo chwilę na lekturę naszego magazynu. Szczególnie polecam tekst Mariusza Trubalskiego podsumowującego mijającą kadencję Zarządu Województwa Lubelskiego. Zgodnie z polityką redakcji pokazujemy stanowisko i rządzących i opozycji, ocenę pozostawiając Państwu. Dyrektor Filharmonii Lubelskiej opowiada o 80 latach tej instytucji. Aż trudno uwierzyć, że to naprawdę tyle lat.

Mam nadzieję, że każdy z Państwa znajdzie w tym numerze coś dla siebie.

Do zobaczenia 7 kwietnia przy urnach wyborczych. Nie może tam zabraknąć nikogo z nas, bo to najważniejsze wybory. Tego dnia zadecydujemy o tym, kto będzie miał przez najbliższe 5 lat wpływ na rozwój naszych małych ojczyzn.

Jolanta Maria Kozak
redaktor naczelna

Spis treści

Osiem dekad dźwięków i pasji. Jubileusz Filharmonii Lubelskiej wywiad z dyr. Dominikiem Mielko	4-5
Czy gospodarkę czeka spowolnienie? rozmowa z byłym wicepremierem, ministrem finansów i szefem NBP, prof. Leszkiem Balcerowiczem	6
Płaca minimalna nas zrujnuje. Przedsiębiorcy chcą obniżki kosztów pozapłacowych rozmowa z prezesem Związku Pracodawców Lewiatan, Dariuszem Jodłowskim	8-9
Samorządy chcą zakładać spółdzielnie energetyczne.	10-11
PRADOS to nowoczesny rynek pracy w Twoim zasięgu rozmowa z Radostawem Idzikim	12-13
Wykorzystane czy zmarnowane szanse? Zarząd Województwa Lubelskiego i opozycja podsumowują kończącą się kadencję.	14-16
Wspólnie odpowiadamy na wyzwania rozmowa z Ireneuszem Demianiukiem, wójtem Gminy Komarówka Podlaska	18-20
Polki należą do najbardziej przedsiębiorczych kobiet w Unii Europejskiej	22-23
Taniej już było - jak powrót VAT na żywność wpłynie na inflację?	24
Odnowienie doktoratu prof. dr hab. Mariana Harasimiuka	25
Czy wiemy jak zachować się w sytuacji zagrożenia?	26-27
Pałac w Panieńszczyźnie – perła lokalnej architektury	28-29
Palma bije, nie ja biję – o tradycji palm wielkanocnych	30-31

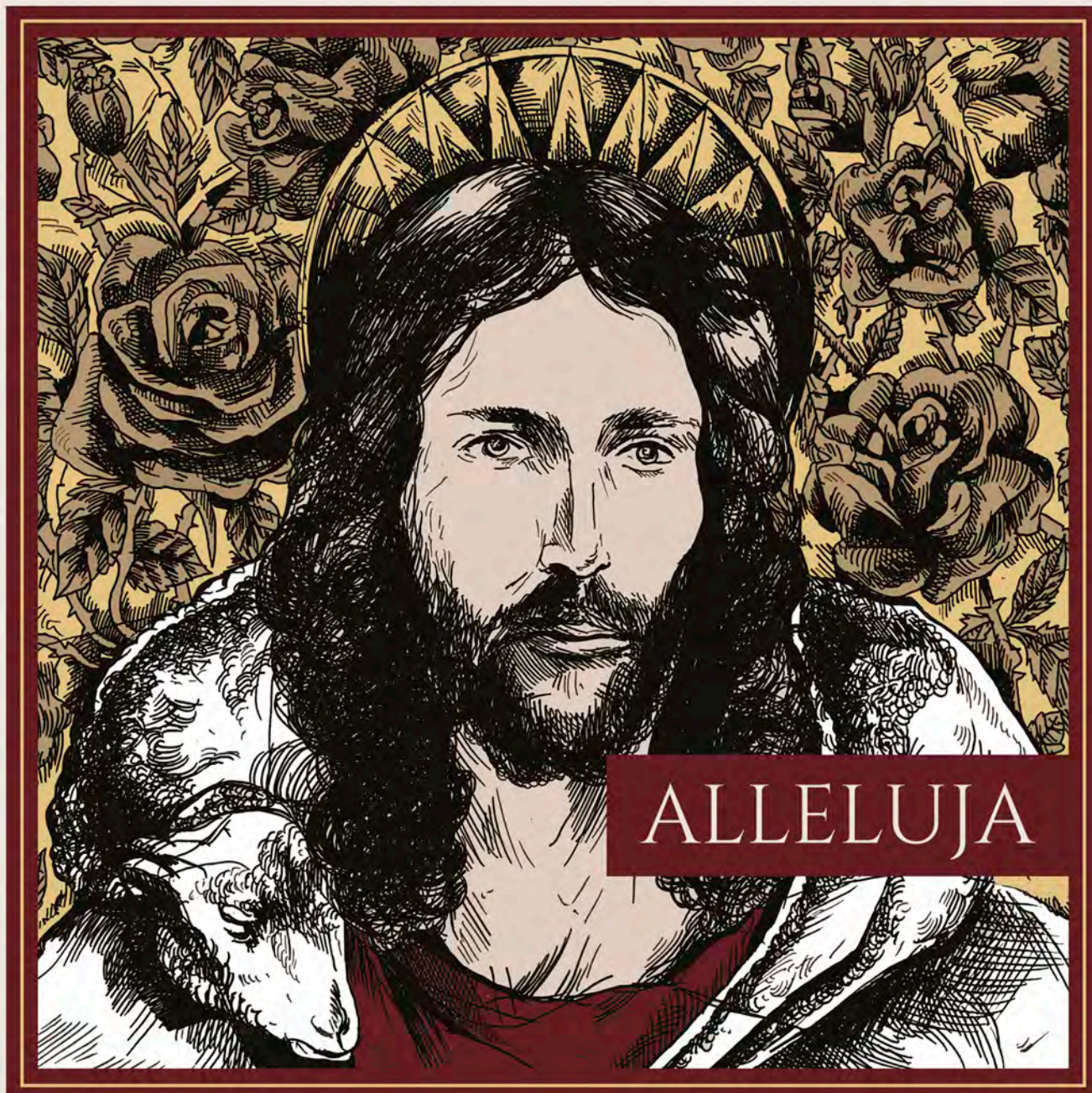
www.panoramalubelska.pl

Magazyn regionalny:
Panorama Lubelska
Red. naczelny: Jolanta M. Kozak
tel.: 534 666 551
redakcja@panoramalubelska.pl

Redakcja internetowa/portał:
www.panoramalubelska.pl
[facebook/panoramalubelska](https://facebook.com/panoramalubelska)
Wydawca:
Towarzystwo Mediów Lokalnych

Biuro Reklamy:
Klaster DIM sp. z o.o.
Zdjęcie na okładce:
Leszek Balcerowicz
fot. archiwum prof. L. Balcerowicza

Nakład: do 10 000 egz.
ISSN 1425-7378
INDEX 333393X
PKWU 22.13 10.00.22
Prasa Regionalna i Specjalistyczna



Po czasie oczekiwania, w którym nadzieja spotyka się ze zwątpieniem,
nastaje Wielka Noc.

W tę noc Zmartwychwstały Chrystus wychodzi z grobu jako zwycięzca
nad śmiercią i każdym ludzkim lękiem.

Niech radość wielkanocnego poranka umacnia nasze rodziny
i pozwala z ufnością patrzeć w przyszłość.

Serdecznie życzymy Państwu wytchnienia od trosk dnia codziennego,
pogody ducha oraz sił do podejmowania z nową energią
wielu dobrych działań.

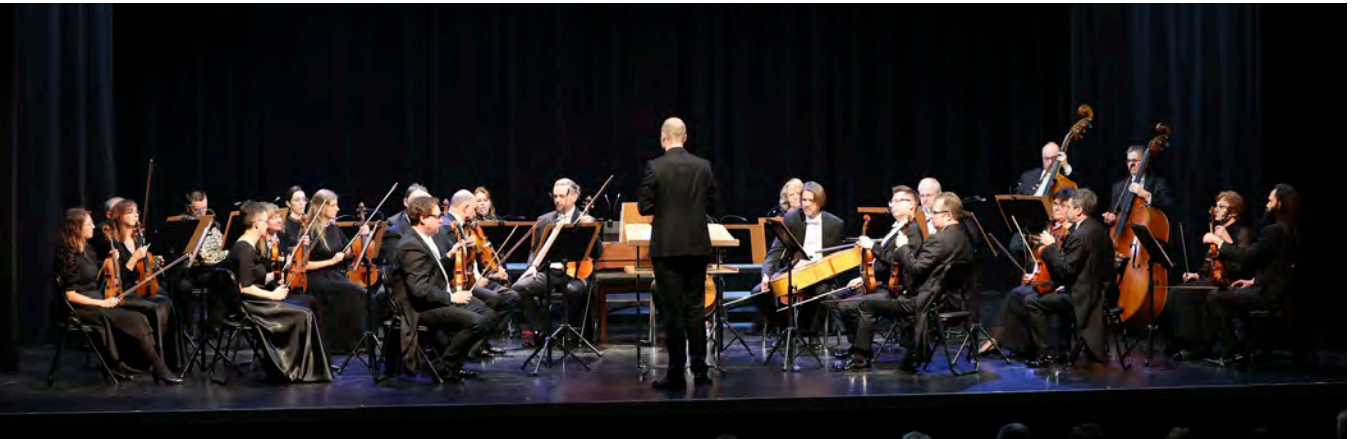
Zdrowych, pełnych pokoju Świąt Wielkiej Nocy!

Jerzy Sz waj

Przewodniczący
Sejmiku Województwa Lubelskiego

Jarosław Stawiarski

Marszałek
Województwa Lubelskiego



Osiem dekad dźwięków i pasji. Jubileusz Filharmonii Lubelskiej.

Wywiad Jolanty M. Kozak z dyrektorem Filharmonii Lubelskiej - Dominikiem Mielko



W tym roku Filharmonia Lubelska obchodzi jubileusz 80-lecia. Powspominajmy więc trochę. Jakie były początki?

Rzeczywiście, patrząc wstecz na te 80 lat bogatej historii Filharmonii im. Henryka Wieniawskiego w Lublinie, nie sposób nie odczuć głębokiego podziwu dla drogi, którą przeszliśmy. Początki naszej instytucji, zrodzonej

z pasji do muzyki i nieustannej determinacji, sięgają głęboko w czasy, gdy nasz świat był skąpany w burzliwych wydarzeniach historycznych. Jednak nawet w najciemniejszych godzinach wojny, nasza orkiestra potrafiła rozświetlić serca ludzi dźwiękami, oferując im nadzieję i chwilę ucieczki od codzienności.

Gdybyśmy mieli z bogatej histo-

rii wybrać 3 najważniejsze wydarzenia, to byłyby to...

Nasza bogata historia jest pełna wyjątkowych momentów, które kształtowały naszą drogę przez lata. Trzy z nich wyłonić można jako szczególnie znaczące dla rozwoju Filharmonii im. Henryka Wieniawskiego w Lublinie. Pierwszym z nich był moment, gdy założono naszą instytucję - to moment, gdy marzenia o stworzeniu przestrzeni dla muzyki stały się rzeczywistością, a nasza pasja zamieniła się w konkretną działalność. Kolejnym kluczowym wydarzeniem było przeniesienie się do właściwej siedziby, co umożliwiło nam rozwój i oferowanie naszym widzom coraz lepszych warunków oraz dostęp do najwyższej jakości koncertów. Ostatecznie, nie sposób pominąć chwili, gdy na naszej scenie gościli najwięksi artyści światowej stawy, wnosząc w nasze życie muzyczne niezapomniane emocje i inspiracje, które trwają w naszej pamięci po dziś dzień.

Kogo z wielkich muzyków mielibyśmy okazję słuchać w Lublinie?

Historia naszych koncertów jest niezwykle bogata w wybitne postaci świata muzycznego. Na naszej scenie gościli artyści tak wyjątkowi, jak Świątosław Richter, Krzysztof Penderecki czy Lidia Grychtołówna, którzy swoją muzyką wpisali się nie tylko w kartę naszej historii, ale także w serca naszej publiczności. To dla nas zaszczyt móc kontynuować tę tradycję, zapraszając kolejnych genialnych muzyków, którzy nadają nowy wymiar naszej działalności.

Jaka powinna być filharmonia XXI wieku?

Filharmonia XXI wieku powinna być przede wszystkim miejscem otwartym na różnorodność i nowe inspiracje. Powinna być nie tylko przestrzenią dla tradycji, ale także laboratorium

eksperymentów muzycznych i interdyscyplinarnych działań artystycznych. Naszym celem jest nieustanne poszukiwanie nowych sposobów wyrażania się poprzez muzykę oraz angażowanie się w dialog ze współczesnością, nie tracąc przy tym szacunku dla dziedzictwa kulturowego, które jest naszym bogactwem.

Jak odmłodzić publiczność?

Odmłodzenie publiczności jest dla nas ważnym wyzwaniem, które podejmujemy z determinacją i kreatywnością. Stawiamy na różnorodność programową, sięgając po repertuar atrakcyjny zarówno dla starszych, jak i młodszych melomanów. Ponadto, inicjujemy projekty edukacyjne, współpracując z placówkami edukacyjnymi oraz organizując koncerty dla dzieci i młodzieży, które mają za zadanie rozbudzić w nich pasję do muzyki i kształtować ich gust muzyczny.

Jak będą wyglądać obchody jubileuszu? Czy planowane są jakieś szczególne wydarzenia?

Obchody jubileuszu Filharmonii im. Henryka Wieniawskiego w Lublinie będą niezapomnianym świętem muzyki i kultury. Planujemy serię wyjątkowych koncertów, programów, które zostaną wykonane przez artystów światowego formatu. Wielu z tych wspaniałych artystów pochodzi, lub ma związki z Lublinem, Lubelszczyzną, podkreślamy i będziemy podkreślać jak bogate tradycje muzyczne ma nasz region. Stąd inwestycja w Festiwal Braci Wieniawskich, lubelaków słynnych w całym świecie ponadto, przygotowujemy wystawy, spotkania autorskie oraz inne wydarzenia towarzyszące, które pozwolą nam wspólnie celebrować naszą historię i patrzeć z optymizmem w przyszłość.

Fot. archiwum
Filharmonii Lubelskiej

Czy gospodarce grozi trwałe spowolnienie?

rozmowa

Jolanty M. Kozak z byłym wicepremierem, ministrem finansów i szefem NBP, prof. Leszkiem Balcerowiczem



fot. archiwum prof. L. Balcerowicza

W tym roku mija 35 lat od wprowadzenia „planu Balcerowicza”. Jakie korzyści i wyzwania niósł to za sobą? Czy jest coś za co uderzyłby się Pan w piersi?

Na ten temat jest mnóstwo naukowych analiz porównawczych – główny z nich wniosek, to fakt, że po 1989 roku Polska w sumie potroiła swój PKB i robiła to najszybciej ze wszystkich europejskich krajów posocjalistycznych. Nie oznacza to oczywiście, że wszystkim było lekko, ale bez przedsiębiorczości i wydajnej pracy nie sposób poprawić warunki życia ludzi.

Przejdźmy do współczesności. Jakie największe wyzwania stoją przed polską gospodarką w tych turbulentnych czasach?

Naszej gospodarce grozi trwałe spowolnienie wzrostu gospodarczego, jeśli obecny rząd będzie kontynuować po-

litykę gospodarczą PiS, tzn. będzie utrzymywać rozdęty sektor państwowy oraz podbite wydatki – doprowadzi to do podwyższonych podatków, a na dodatek do dużego deficytu w finansach publicznych.

Co sądzi Pan o rosnących obciążeniach pracowniczych dla przedsiębiorców?

Trzeba patrzeć na całość obciążeń podatkowych i nie nabierać się na takie wyrażenia, jak „składki ZUS”, czy „składki zdrowotne”. To są przymusowe daniny, a więc podatki. I powtórzę: jeżeli chcemy mieć niższe obciążenia podatkowe, to musimy coś zrobić z wydatkami budżetu.

Czy województwa takie jak lubelskie, powinny ze względu na swoje położenie otrzymywać dodatkowe wsparcie na rozwój gospodarki?

Każdy, kto domaga się dodat-

kowego „wsparcia” powinien powiedzieć, kto je sfinansuje, czyli komu zabrać pieniądze.

Jak Pan jako były prezes NBP ocenia działania Narodowego Banku w odpowiedzi na obecną sytuację gospodarczą?

Rada Polityki Pieniężnej popełniła poważny błąd w latach 2020-2021, utrzymując obniżone stopy procentowe. W efekcie inflacja w Polsce jest dwa razy wyższa niż w Strefie Euro.

Czy grozi nam stagflacja?

O groźbie obniżonego tempa wzrostu już mówiłem. Jeżeli na to nałożyłyby się błędy w polityce pieniężnej, to mielibyśmy stagflację. Aby uniknąć tego scenariusza, potrzebujemy dużo lepszej polityki gospodarczej, której trzeba się domagać od polityków.

Więcej czy mniej państwa w gospodarce?

Najwięcej państwa w gospodarce było w socjalizmie i efekt jest znany. Z badań naukowych wynika, że im mniej jest własności państwowej i innych form ingerencji państwa w gospodarkę, tym szybszy jej wzrost na dłuższą metę. Nie jest przypadkiem, że najszybciej rozwijającym się krajem na Zachodzie jest Irlandia.

Zbliżyliśmy się do 100 dni obecności rządu. Z czego sfinansowane zostaną obietnice wyborcze skoro budżet państwa pozostawiony przez PiS był w złym stanie?

Sam zadając sobie to pytanie i zachęcam, by inni też pytali obecnego rząd, a zwłaszcza jego premiera.

Jak niegdyś przewodniczący Unii Wolności patrzy na obecną politykę?

O tym przecież już powiedziałem.

**Zdrowych i pogodnych
Świąt Wielkanocnych.**

**Niech nadchodzący czas wypełnią
nadzieja i dobro,
a chwile spędzone
w gronie najbliższych
przyniosą radość i wiarę w lepsze jutro.**

Jarosław Pakuła

Przewodniczący Rady Miasta Lublin

Krzysztof Żuk

Prezydent Miasta Lublin



Płaca minimalna nas zrujnuje. Przedsiębiorcy chcą obniżki kosztów pozapłacowych

rozmowa Jolanty M. Kozak

z Dariuszem Jodłowskim, prezesem Związku Pracodawców Lewiatan, członkiem Wojewódzkiej Rady Dialogu Społecznego Województwa Lubelskiego

Ostatnia podwyżka płacy minimalnej to jedna z najbardziej kontrowersyjnych decyzji rządu Prawa i Sprawiedliwości...

Od 1 stycznia weszły w życie regulacje, które nakazują zwiększenie płacy minimalnej w skali całego kraju o prawie 20 proc. To decyzja rządu, która wyraca rachunek ekonomiczny firm. Dla przedsiębiorców, którzy mają ulokowany swój biznes w Polsce zachodniej czy w Warszawie nie jest to jednak aż tak odczuwalne, jak dla nas tu na wschodzie, czyli w województwach lubelskim, podlaskim, podkarpackim, świętokrzyskim czy mazowieckim z wyłączeniem Warszawy. Polska Wschodnia to tereny szczególnie zapóźnione gospodarczo, gdzie bardzo trudno o poważnych inwestorów, a wynika to z prostego faktu, że jesteśmy terenem granicznym Unii Europejskiej a od 2 lat dodatkowo w odległości kilkudziesięciu kilometrów od nas toczy się regularna wojna. Podwyżka płacy minimalnej w sposób zauważalny zaburza systemy firm działających na tym terenie, ponieważ płace stanowią bardzo duży składnik kosztowy przedsiębiorstwa. Grozi to tym, że duża część przedsiębiorców albo przejdzie do szarej strefy albo zaprzestanie działalności gospodarczej. W Polsce do stycznia mieliśmy około 1 mln. 600 tysięcy pracowników, którzy zarabiali płą-

cę minimalną, teraz ta ilość podwoi się. Zastanawiam się czy ustawodawca chciał, by doszło do aż takiego zrównania płacowego pracowników i spłaszczenia siatki płac, bo wiadomo, że przedsiębiorcy będą robili przede wszystkim to, co będą musieli robić, czyli podnosili płace minimalne. Z drugiej jednak strony będziemy mieli do czynienia z presją specjalistów, którzy w tej sytuacji będą chcieli również wyższego wynagrodzenia, a to już naprawdę wyraca do góry nogami plany finansowe przedsiębiorców Polski Wschodniej. Od wielu lat zastanawialiśmy się co zrobić, by zapóźnienia tej części kraju ograniczyć, a pamiętajmy, że lubelskie należy do trzech najstabilniej rozwiniętych regionów w całej Unii Europejskiej, i zamiast impulsu do wzrostu aktywności gospodarczej kolejne bariery.

Na posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Dialogu Społecznego dyskutowaliśmy na ten temat. Strona związkowa nie zgadzała się na zróżnicowanie płacy w Polsce Wschodniej, dlatego nie mając innego wyjścia zaproponowaliśmy i już uzyskaliśmy akceptację na poziomie WRDS Województwa Lubelskiego stanowiska, z którym wystąpiliśmy, by jak najszybciej przystąpić do rozmów o obniżeniu obciążeń pozapłacowych dla pracodawców, którzy tworzą miejsca pracy na ścianie wschodniej.

Panie Prezesie czy w ogóle jest sens płacy minimalnej? Mamy przecież rynek pracownika.

Prognozy pokazują, że przez najbliższe lata nic się nie zmieni i nadal będzie to rynek pracownika. Najbardziej konkurencyjne gospodarki światowe nie mają takich regulacji. W USA tylko w niektórych stanach jest płaca minimalna. W dużych zakładach obowiązują raczej układy zbiorowe ale nie dotyczą one całości rynku. Jednak Unia Europejska to obszar bardzo silnego działania związków zawodowych, są to struktury silnie umocowane w systemach politycznych tych państw i dlatego nie widzę możliwości, by w najbliższym czasie te regulacje mogły zniknąć. Chcielibyśmy, a mamy sygnały przychylności nowego rządu w tym zakresie, aby jej poziom był inaczej ustalany. Oczywiście obecna podwyżka była konsultowana na poziomie Rady Dialogu Społecznego, nie osiągnięto jednak w tej sprawie porozumienia. Ustawodawstwo pozostawia w takiej sytuacji prawo do decyzji rządowi. Niestety poprzedni rząd miał znakomite relacje ze związkami, a przede wszystkim z NSZZ „Solidarność” i podwyżka została wprowadzona mimo sprzeciwu sektora gospodarczego. Oczywiście nie można ignorować zdania związków, ale trzeba stworzyć algorytm, który będzie lepiej dostosowa-

ny do wymogów współczesnej ekonomii. Wzrost płac musi być powiązany ze wzrostem produktywności, bo polska gospodarka nie jest gospodarką kraju rozwiniętego. Jesteśmy jeszcze ciągle krajem na dorobku.

Kraj na dorobku, a tu nie tylko podwyżka płacy minimalnej ale jeszcze pomysł czterodniowego tygodnia pracy...

Z punktu widzenia czysto ludzkiego to każdy z nas chciałby mniej pracować a więcej zarabiać. Jest jednak prosta ekonomia jeśli będziemy mniej pracowali to powinniśmy proporcjonalnie mniej zarabiać wtedy nie zakłócimy tego prawa. Natomiast pomysłodawcy zakładają, że skrócony tydzień pracy będzie tak samo wynagradzany jak pięciodniowy. Co więc choćby z całą sferą wytwórczą czy usługową. Będziemy mieli przecież o 1/5 mniej produktów czy usług, a to doprowadzi do znaczącego wzrostu cen i co za tym idzie do wzrostu inflacji, która przecież uderza przede wszystkim w najbiedniejszych. Nie wiem czy to pomysłodawcy chcieli osiągnąć. Myślę, że jest to temat zastępczy. W obecnej sytuacji i geopolitycznej i kryzysowej jest dużo naprawdę ważnych spraw, którymi powinniśmy zajmować się.

fot. archiwum Związku Pracodawców Lewiatan





fot. Freepik

Samorządy chcą zakładać spółdzielnie energetyczne

Spółdzielnie energetyczne i inne formy energetyki obywatelskiej mogą być czarnym koniem polskiej transformacji energetycznej. Wciąż jednak napotykają wiele barier, w tym m.in. brak instytucjonalnego wsparcia i ograniczenia prawne, a także brak szerszej świadomości zalet takiego rozwiązania wśród samorządów. Przeszkodą nie jest za to dostępność środków finansowych. – W najbliższych latach mamy w sumie ponad 2 mld zł, które mogą być przeznaczone na takie inwestycje – mówi Joanna Furmaga, prezeska Polskiej Zielonej Sieci. Dostępność funduszy europejskich spowodowała, że zainteresowanie tworzeniem spółdzielni energetycznych wśród samorządów w ostatnim czasie skokowo wzrosło.

– Fundusze europejskie są dużym wsparciem w finansowaniu spółdzielni energetycznych i szerzej, energetyki obywatelskiej. Jest to spójne z odpowiedzią na kryzys klimatyczny oraz pandemię, wojnę w Ukrainie, potrzebę odchodzenia od rosyjskich surowców i generalnie paliw kopalnych – mówi agencji Newseria Biznes Joanna Furmaga.

Spółdzielnie energetyczne tworzą lokalny rynek energii dla swoich członków na zasadzie zbiorowej działalności prosumenckiej opartej na lo-

kalnych zasobach. To model, w którym kilka podmiotów (lokalna społeczność, jednostki samorządowe, gospodarstwa domowe, mali i średni przedsiębiorcy) wspólnie inwestuje w instalację OZE, wspólnie nią zarządza i korzysta z wytworzonej energii, a jej ewentualne nadwyżki sprzedaje do sieci. Dzięki temu zyskują m.in. większe bezpieczeństwo energetyczne – ponieważ energia jest bilansowana lokalnie, na małym obszarze – a także tańszą energię i w konsekwencji niższe rachunki za prąd.

– Unia Europejska – która po napaści Rosji na Ukrainę stworzyła program RePower EU, mający zapewnić nam niezależność energetyczną i tanią, zieloną energię – chce, żeby w każdej większej gminie powstała społeczność energetyczna. W Polsce mamy ponad 2 tys. gmin wiejskich i wiejsko-miejskich, gdzie zgodnie z obowiązującym prawem można tworzyć spółdzielnie energetyczne. Działających, zarejestrowanych spółdzielni mamy na razie mniej niż 50, ale ta liczba cały czas rośnie. Potencjał i zainteresowanie jest ogromne – podkreśla Krzysztof

Mrozek, kierownik programu Fundusze Europejskie dla Klimatu w Polskiej Zielonej Sieci.

Spółdzielnie energetyczne są podmiotem zdefiniowanym w ustawie o odnawialnych źródłach energii z 2015 roku i zgodnie z obowiązującymi przepisami mogą powstawać wyłącznie w gminach wiejskich oraz wiejsko-miejskich, gdzie występuje największy potencjał dla rozwoju źródeł OZE. Przykładem może być chociażby spółdzielnia wytwarzająca energię w biogazowni, która wykorzystuje płody rolne do-

starczane przez grupę rolników. Wciąż jednak takie inicjatywy nie cieszą się dużą popularnością. W Polsce działa ich raptem kilkadziesiąt, podczas gdy w skali całej UE jest ok. 3,5 tys. obywatelskich wspólnot produkujących odnawialną energię. Eksperti wskazują na konieczność zmian w przepisach, które zlikwidowałyby obecne bariery dla tworzenia takich podmiotów. Tym bardziej że są na to środki finansowe

– W najbliższych latach mamy w sumie ponad 2 mld zł, które mogą być przeznaczone na takie inwestycje – mówi Joanna Furmaga. – Po pierwsze, w KPO jest ok. 800 mln zł zarówno na część przedinwestycyjną, czyli przygotowanie całego procesu powstawania spółdzielni, tworzenie biznesplanu, konstruowanie statutów, relacji między członkami spółdzielni, jak również na część inwestycyjną. Kolejne wielkie źródło środków unijnych to Fundusz Modernizacyjny i program „Energia dla wsi” z budżetem wynoszącym 1 mld zł. Tutaj wspierane są wszelkie inicjatywy na wsiach, pozwalające na uzyskanie samowystarczalności energetycznej. Ten program cieszy się dosyć dużą popularnością, a środki wciąż są dostępne.

„Energia dla wsi” to program, którego celem jest zwiększe-

nie wykorzystania OZE na terenach wiejskich. Wsparcie finansowe – w formie pożyczki lub dotacji – dla instalacji OZE wraz z magazynami energii zlokalizowanymi na terenie gmin wiejskich i wiejsko-miejskich jest skierowane do kilku grup beneficjentów, w tym m.in. rolników indywidualnych, rolniczych spółdzielni energetycznych oraz spółdzielni energetycznych złożonych z przedsiębiorstw. Na początku lutego br. NFOŚiGW zapowiedział już, że w 2024 roku program „Energia dla wsi” będzie kontynuowany, a jego planowany budżet wzrośnie sumarycznie do 3 mld zł.

– Trzeba też powiedzieć o ciekawym programie z Funduszy Europejskich dla Rozwoju Społecznego, dotyczącym inkubatora zielonych innowacji społecznych. On ma na celu budowanie kompetencji, w tym wypadku dotyczących właśnie tworzenia spółdzielni energetycznych i innych form energetyki obywatelskiej. Ten program będzie uruchomiony już za kilka miesięcy i ma budżet 6 mln zł. Może nie jest to spektakularna kwota w porównaniu z innymi źródłami finansowania, ale tutaj mówimy o kompetencjach miękkich: współpracy, tworzeniu biznesplanów, samoorganizowaniu się, edukacji, relacji ze społecznością lokalną, w której

taka spółdzielnia może zafunkcjonować – wyjaśnia prezeska Polskiej Zielonej Sieci. – Dodatkowo w planie są również środki dla spółdzielni energetycznych w regionalnych programach europejskich. Chodzi o te tradycyjne fundusze strukturalne. Jednak kwota na razie nie jest znana, ponieważ regiony przygotowują się do uruchomienia konkursów. My, jako Polska Zielona Sieć, pomagamy w konstruowaniu kryteriów wyboru projektów. Te konkursy spodziewane są do uruchomienia jeszcze w tym roku.

Według ekspertów spółdzielnie energetyczne i inne formy energetyki obywatelskiej mogą być czarnym koniem polskiej transformacji energetycznej.

– Oferta finansowania, która pojawiła się po raz pierwszy wraz z Krajowym Planem Odbudowy, spowodowała, że entuzjazm do tworzenia społeczności energetycznych zmienił się w gotowość do ich tworzenia i występowania o środki. Od czasu, kiedy KPO w Polsce zostało ogłoszone, liczba zarejestrowanych spółdzielni energetycznych wzrosła aż 15-krotnie. A to jest dopiero początek, kolejne spółdzielnie są na etapie wymyślenia swojej strategii, przygotowywania dokumentacji i wkrótce będą gotowe, żeby budować instalacje i uruchamiać działal-

ność – dodaje Krzysztof Mrozek.

Tego typu inicjatywy wciąż jednak napotyka wiele barier, w tym m.in. brak instytucjonalnego wsparcia i ograniczenia prawne (dla przykładu spółdzielnia może działać na terenie najwyżej trzech gmin, ograniczona jest także moc instalacji), jak i brak szerszej świadomości zalet takiego rozwiązania wśród samorządów.

– Spółdzielnie energetyczne nadal nie są w Polsce dobrze znane, mało osób o nich po prostu wie. Dlatego w ramach programu „Więcej niż energia” w Polskiej Zielonej Sieci staramy się jeździć po całej Polsce i organizować warsztaty, na których tłumaczymy, w jaki sposób można założyć taką spółdzielnię – również w tych gminach, które dopiero zastanawiają się nad takim rozwiązaniem. Dodatkowo razem z naszymi europejskimi partnerami z kampanii Beyond Fossil Fuels przygotowaliśmy brief, w którym opowiadamy o tym, jak rozwijają się spółdzielnie energetyczne w Polsce i pokazujemy, jak to wygląda w poszczególnych gminach – mówi dr Justyna Orłowska, ekspertka Polskiej Zielonej Sieci.

Newseria Biznes



fot. Freepik

PRADOS to nowoczesny rynek pracy w Twoim zasięgu

rozmowa Jolanty M. Kozak z Radosławem Idzikiem, współwłaścicielem Agencji Pracy Tymczasowej Prados

W gospodarce coraz większe znaczenie mają specjaliści. I tak jak nasi klienci znakomicie znają się na produkcji, handlu czy wszelkiego rodzaju usługach, tak my wiemy jak pozyskać wykwalifikowanego pracownika. Zatrudniamy pracowników z aż 21 krajów.

Przedsiębiorcy coraz częściej borykają się z problemem rąk do pracy. To jeden z czynników hamujących rozwój firm.

W gospodarce coraz większe znaczenie mają specjaliści. I tak jak nasi klienci znakomicie znają się na produkcji, handlu czy wszelkiego rodzaju usługach, tak my wiemy jak pozyskać wykwalifikowanego pracownika. Zatrudniamy pracowników z aż 21 krajów. Wiemy jak profesjonalnie przeprowadzić skuteczny proces rekrutacyjny, jak zarządzać efektywnością i jakością pracy.

Jak wygląda współpraca z PRADOS?

My nie tylko zatrudniamy pracownika, ale tak naprawdę zdejmujemy z ramion przedsiębiorców całą pracę, którą musiałby wykonać dział HR. Praca z nami to o wiele szybszy proces niż tradycyjne poszukiwanie kandydatów do pracy. Szybszy i o wiele bardziej efektywny. Zanim rozpoczniemy proces rekrutacji i selekcji pracowników najpierw badamy potrzeby i profil przyszłych pracowników. Wspólnie z klientem opisujemy idealnego kandydata i pod tym kątem prowadzimy proces rekrutacji. Kolejnym krokiem jest szkolenie dla nowych pracowników. To równie ważny element procesu zatrudnienia, bo choć

osoby, które zatrudniamy są wykwalifikowane to muszą poznać zasady obowiązujące w danej organizacji i nowe miejsce pracy. Prados proponuje też swoim klientom obsługę kadrowo - płacową związaną z wypłacaniem wynagrodzeń, zarządzaniem czasem pracy czy budową zespołów pracowniczych.

Jednym z elementów naszej usługi jest też analiza pracy i raportowanie. Legalizujemy też pracę cudzoziemców w Polsce i firmie klienta. Zatrudnianie pracowników spoza Polski i Unii Europejskiej wiąże się z szeregiem formalności, których trzeba dopełnić. Te czynności również za naszych klientów wykonuje PRADOS.

Jakie jeszcze korzyści płyną ze współpracy z Agencją Pracy Tymczasowej PRADOS?

Współpraca z nami to znacznie większe bezpieczeństwo, elastyczność i swoboda wymiany personelu, łatwe zapewnienie zastępstwa czy odciążenie procesów kadrowych i jednocześnie dopasowanie kosztów pracowniczych do procesów w firmie klienta, które są dzisiaj znacznym obciążeniem finansowym w przedsiębiorstwach. To o stronie pracodawcy. Są jednak także plusey po stronie pracownika, o czym chyba rzadko mówimy. Zatrudnienie przez agencję pracy tymczasowej daje

możliwość dostosowania pracy do swojego rytmu życia, preferencji czy doświadczenia. Coraz częściej zgłaszają się do nas sami pracownicy, którzy wolą być zatrudnieni przez nas niż konkretnego pracodawcę, lub inną Agencję. Daje im to większe bezpieczeństwo, bo w przypadku, gdy np. firma zmniejsza zatrudnienie my natychmiast przenosimy pracownika w inne miejsce zapewniając zakwaterowanie. Nasi pracownicy podlegają pod system opieki zdrowotnej, posiadają dostęp do aplikacji medycznej, i za jej pomocą mają szybki kontakt z lekarzem rodzinnym, mówiącym w kilku językach.

Kto najczęściej korzysta z usług Agencji Pracy Tymczasowej PRADOS?

Nie ma tu jednoznacznej odpowiedzi. Naszymi klientami są firmy duże i małe, międzynarodowe korporacje, jednak dominuje sektor MŚP, bo tych firm na rynku jest najwięcej. Jeśli chodzi o branżę to firmy produkcyjne, hutownie, centra logistyczne jak również szereg innych firm od handlu po gastronomię, czy firmy budowlane. Ostatnio to nawet na zamówienie klienta rekrutowaliśmy tancerzy z Kuby, jak widać realizujemy różne zamówienia naszych klientów. Współpraca z nami jest właściwie dla każdego i tego, kto

ma problemy ze znalezieniem pracownika na lokalnym rynku i tego, kto procesy pracownicze chce zlecić na zewnątrz. Czterystu pracowników PRADOS rozsiadanych po całej Polsce, z główną siedzibą w Lublinie, dba o potrzeby pracowników. Cenimy wartości i ludzi i dlatego warto z nami współpracować.

Ostatnio poszerzyliście swoją działalność o firmę sprzątającą.

Tak, w naszej agencji pojawiało się sporo kobiet pytających o możliwość sprzątania w firmach a z drugiej strony nasi klienci często narzekali na brak solidnie sprzątających firm. I tak powstał CLEANR, nasza druga działalność, która rozwija się coraz prężniej. Sprzątamy galerie handlowe, duże hale produkcyjne i magazynowe, obiekty biurowe i osiedla mieszkaniowe wraz z terenami zielonymi. Dysponujemy nie tylko znakomitą i przeszkoloną kadrą, inwestujemy w profesjonalny sprzęt i środki czystości przyjazne środowisku. Naszą dewizą jest to, że Nie narzekamy na brak zleceń, ponieważ to nasi klienci są zadowoleni z naszej usługi i polecają nas dalej. Moje dwie firmy Prados i CleanR świetnie się uzupełniają, agencja błyskawicznie dostarcza do CleanR pracowników, co jest dzisiaj dużą zaletą i bezpieczeństwem dla naszych klientów.



fot. archiwum Prados



Wykorzystane czy zmarnowane szanse?

Zarząd Województwa Lubelskiego i opozycja podsumowują kończącą się kadencję.

W Lubelskim Centrum Konferencyjnym w Lublinie odbyła się konferencja podsumowująca kadencję Zarządu Województwa Lubelskiego 2018-2024. Z podsumowania wybraliśmy dla Państwa kilka najważniejszych faktów, skupiając się na inwestycjach, bo to one zostają z nami na długi czas.

Na pierwszej sesji sejmiku nowej kadencji 21 listopada 2018 roku powołano Zarządu Województwa Lubelskiego w składzie:

1. Dariusz Stefaniuk
– wicemarszałek
2. Zbigniew Wojciechowski
– wicemarszałek
3. Zdzisław Szwed
– członek zarządu
4. Sebastian Trojak
– członek zarządu

Marszałkiem Województwa Lubelskiego radni wybrali Jarosława Stawiarskiego (otrzymał 20 głosów, w tym 2 od radnych opozycji). 3 grudnia 2019 roku w miejsce Dariusza Stefaniuka, który został posłem, na wicemarszałka wybrano dotychczasowego Przewodniczącego Sejmiku Województwa Lubelskiego Michała Muławę. Nowym Przewodniczącym Sejmiku

Województwa Lubelskiego został Jerzy Szwał. 7 lutego 2022 roku na sesji sejmiku z funkcji Członka Zarządu Województwa Lubelskiego zrezygnował Sebastian Trojak. Jego miejsce zajął Bartłomiej Bałaban.

Jaka była ta przedłużona, bo trwająca ponad pięć lat kadencja? Co po niej w województwie zostanie?

Najważniejszym zadaniem bie-

żącej kadencji Samorządu Województwa Lubelskiego były niewątpliwie negocjacje z Komisją Europejską (KE) dotyczące treści programu Fundusze Europejskie dla Lubelskiego 2021-2027 (FEL), które zakończyły się 24 listopada 2022 r. pozytywną decyzją KE. Umożliwiło to uruchomienie naborów wniosków o dofinansowanie i podpisanie pierwszych umów. Unijne



fot. archiwum UMWL

PODSUMOWANIE KADENCJI
ZARZĄDU WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO
W LATACH 2018-2024

JAROSŁAW STAWIARSKI MARSZAŁEK WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO



fot. archiwum archiwum UMWL

wsparcie zapisane w programie FEL osiągnęło rekordową wysokość ponad 2,43 mld euro.

W styczniu 2024 r. oddano do użytku Dworzec Lublin – kluczową dla regionu inwestycją spośród projektów współfinansowanych ze środków unijnych. Przekazanie dworca pasażerom symbolicznie zamknęło realizację RPO. W tym programie Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego miał do dyspozycji 10 mld zł. W jakie jeszcze projekty inwestycyjne angażował się zarząd Województwa Lubelskiego?

Na podstawie porozumienia partnerskiego 6 placówek medycznych podległych Samorządowi Województwa Lubelskiego zrealizowało jeden wspólny projekt obejmujący prace remontowo-budowlane oraz zakup wyposażenia i sprzętu medycznego. Wartość projektu wyniosła ponad 209,1 mln zł.

W latach 2018-2023 Urząd Marszałkowski Województwa finansował strategiczne projekty inwestycyjne w Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej czy Szpitalu Neuropsychiatrycznym w Lublinie.

Zawsze ważny punkt w inwesty-

cjach stanowią nakłady na infrastrukturę drogową. Od listopada 2018 r. wyremontowano i zmodernizowano ponad 163 km dróg, ok. 70 km chodników oraz 3 mosty na kwotę ponad 1 mld zł. Na zadania remontowe przeznaczono 137,6 mln zł.

W latach 2019-2023 na transport zbiorowy z budżetu województwa wydatkowano ponad 1,6 mld zł. Przed nami również realizacja inwestycji z programu Kolej + na łączną kwotę blisko 4,25 mld zł, w tym wkład Województwa Lubelskiego to 15% tej kwoty.

W jednostkach oświatowych inwestycje za niemal 6,3 mln zł objęły m.in. dostosowanie do potrzeb osób z niepełnosprawnościami i termomodernizację. W instytucjach kultury sfinalizowano remont konserwatorski i modernizację ekspozycji w wybranych, zabytkowych obiektach Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym oraz przebudowę, rewitalizację i konserwację budynków zespołu pałacowo-parkowego w Muzeum Zamoyskich w Koźłowie. Środki na te cele – łącznie prawie 62 mln zł – pochodziły z funduszy europejskich

oraz budżetu województwa.

Województwo lubelskie otrzymało z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich (PROW) pomoc finansową na budowę lub modernizację dróg dojazdowych do gruntów rolnych. W latach 2018-2023 zostało podpisanych 86 umów na kwotę ponad 122 mln zł. Pula ta pozwoliła wybudować drogi o łącznej długości ponad 15 km oraz przebudować drogi o długości ponad 136 km.

Od ponad pięciu i pół roku konsekwentnie stawiamy na wykorzystanie atutów regionu wynikających z jego położenia na przecięciu ważnych szlaków komunikacyjnych, które tworzą bazę infrastrukturalną dla lokalnego biznesu, usług i rozwoju działalności gospodarczej. W trosce o wysoki standard usług zdrowotnych, rozbudowujemy i doposażamy szpitale wojewódzkie. Jednocześnie promujemy i wspieramy rodzimych producentów żywności oraz branżę spożywczą – mówi Marszałek Województwa Lubelskiego Jarosław Stawiarski - Jesteśmy liderem pod względem wpisanych na ministerialną listę produktów trady-

cyjnych. Intensywne działania z zakresu promocji gospodarczej sprawiają, że stajemy się interesującym obszarem dla inwestorów i przedsiębiorców. Ostatnie lata to intensywny czas, w którym jako samorząd województwa wykorzystaliśmy różnorodne narzędzia, w tym środki europejskie dla Lubelskiego, aby zdynamizować rozwój naszych Małych Ojczyzn. Nie sposób wymienić wszystkich inwestycji i przedsięwzięć, jakie zostały zrealizowane w województwie lubelskim. Z pewnością jednak wpłynęły one znacząco na zmianę obrazu regionu. Mam oczywiście świadomość, że przed nami jeszcze wiele wyzwań, ale jestem przekonany, że ziemia lubelska zasługuje na dobre wykorzystanie jej ogromnego potencjału gospodarczego kulturalnego, a przede wszystkim społecznego. Wierzę, że kolejne lata będą czasem intensywnego rozwoju regionu, otwierania się kolejnych perspektyw oraz twórczej pracy na różnych polach aktywności gospodarczej, społecznej i kulturalnej. Inaczej na ten czas patrzy opozycja.



fot. archiwum UMWWL

Jesteśmy zbulwersowani działalnością obecnego zarządu. Warto zwrócić uwagę choćby na dwa aspekty. Za okres 1998-2018 zadłużenie szpitali wojewódzkich wynosiło 700 mln. zł. W ciągu ostatnich pięciu lat podwoiło się i mamy teraz kwotę 1 mld. 400 mln. zł. Drugi przykład z ostatniego okresu: województwo lubelskie straciło 500 mln. zł. z rządowego programu na drogi, bo zarząd

nie przygotował dobrego wniosku. – komentuje Arkadiusz Bratkowski, radny Sejmiku Województwa Lubelskiego z ramienia PSL

- To nie był złoty okres dla województwa lubelskiego. Chcemy podać fakty, które o tym świadczą. - mówi Bożena Lisowska, radna Sejmiku WL z Koalicji Obywatelskiej - W trakcie tej kadencji nie powstały w województwie żadne inwestycje

o charakterze strategicznym. Marszałek podejmował często ryzykowne decyzje, z których się wycofywał. Przykładem niech będzie pomysł łączenia CSK, Filharmonii i Teatru Muzycznego, od którego odwiódł Marszałka protesty. Dobremu funkcjonowaniu Urzędu nie sprzyjały ciągłe karuzele stanowisk. Zabrakło też dobrej polityki w zakresie ochrony

środowiska, jak choćby walka ze smogiem, brak skutecznego nadzorowania Uchwały Anty-smogowej. Przykłady można mnożyć, ujęliśmy je w 10 punktów i zachęcam do zapoznania się z nimi.

Jakie były ostatnie lata dla województwa lubelskiego, czy wykorzystaliśmy swoją szansę?

Tę ocenę zostawiamy Państwu.

Mariusz Trubalski



fot. archiwum UMWWL



energia

dla Lubelskiego

Zielona transformacja

Konferencja

18 czerwca 2024 r.

godz. 9.30

Lubelskie Centrum Konferencyjne
Grottgera 2, Lublin

zarejestruj się
na www.energiadlalubelskiego.pl

Organizatorzy:

Towarzystwo
Mediów Lokalnych

Panorama Lubelska
Lubelski Samorząd Gospodarki

Wspólnie odpowiadamy na wyzwania

wójt Gminy Komarówka Podlaska

rozmowa z Ireneuszem Demianiukiem,



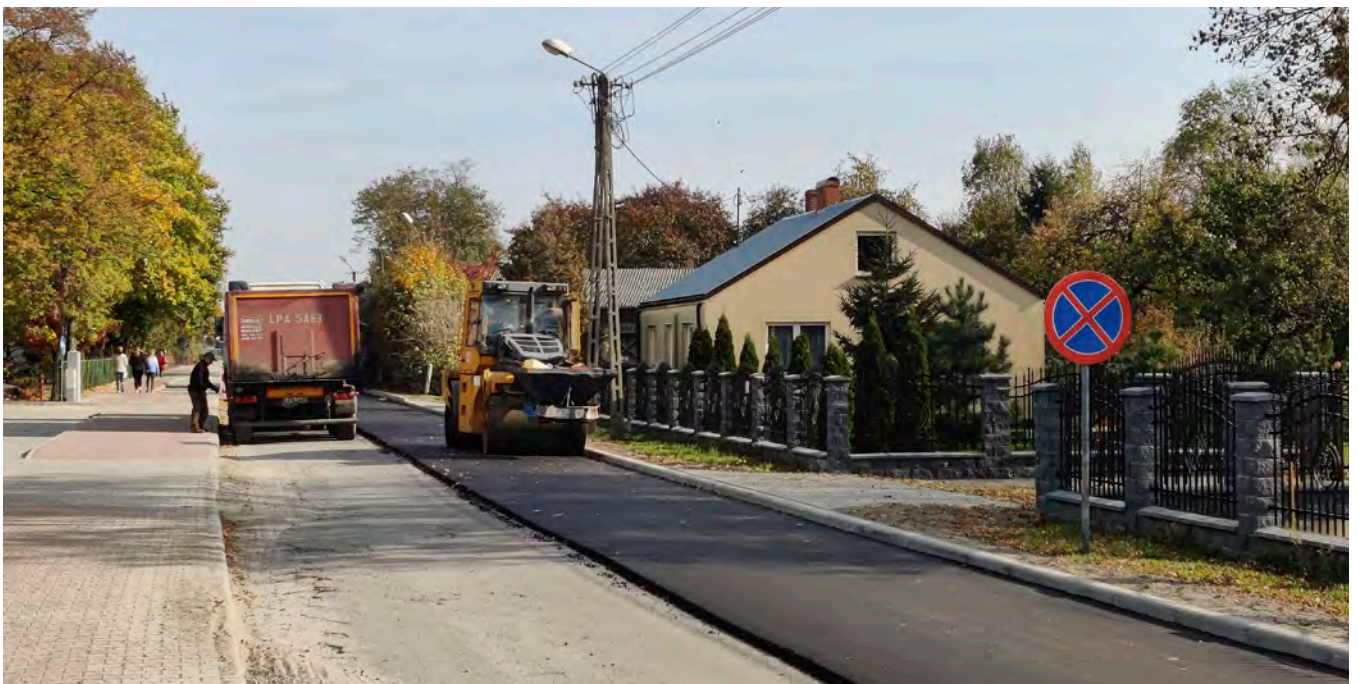
Panie Wójtę ostatnie lata zmieniły obraz Komarówki Podlaskiej. Mimo trudnego czasu udało się zrealizować wiele inwestycji. Porozmawiamy o tych najważniejszych.

Zacznę od tych drogowych, bo one sprawiają, że gmina Komarówka Podlaska staje się coraz atrakcyjniejsza i otwarta pod względem komunikacyjnym. W tej kadencji skorzystaliśmy między innymi ze środków w programie rządowym Polski Ład. Przebudowaliśmy ulicę Polną oraz Glinki w Komarówce oraz zmodernizowaliśmy gminne drogi asfaltowe w miejscowościach Wiski, Brzozowy Kąt, Woroniec, Walinna, Wólka Komarowska, Żelazna i Przegaliny Duże. Przebudowaliśmy też drogę, dobudowaliśmy chodniki, zatoczki parkingowe i odwodnienie całej ulicy Wojska Polskiego w Komarówce Podlaskiej. Swoje oblicze zmieniły też ulica Krótka i Plac Wolności. Wspólnie z Powiatem Radzyńskim przebudowaliśmy drogę Walinna - Kolembrody aż do granicy z gminą Łomazy, drogę w Przegalinach Dużych, Brzozo-

wym Kącie oraz Derewicznie. To tylko te najważniejsze realizacje. Reagowaliśmy również na bieżące potrzeby, uzupełnialiśmy powstające ubytki w drogach kruszywem i równiarką. Skoro jednak jesteście przy temacie inwestycji chciałbym też wspomnieć o sprawie wodociągów. To była i dla mnie i dla mieszkańców gminy niezwykle ważna rzecz. W ostatnich latach rozbudowaliśmy sieć wodociągową wraz z przyłączami w Przegalinach Dużych. Zbudowaliśmy domowe oczyszczalnie ścieków, zmodernizowaliśmy gminną oczyszczalnię ścieków. Ze środków Polskiego Ładu rozbudowaliśmy też sieć w Przegalinach Małych, Przegalinach Dużych, Brzezinach, Żelaznie i Kolembrodach. Powstały aż 33 km. sieci wodociągowej i około 380 przyłączy za kwotę prawie 10 mln. zł. To największa inwestycja wodociągowa w historii naszej gminy.

Panie Wójtę gmina Komarówka Podlaska to jedna z nielicznych w kraju gmin, która ma liceum ogólnokształcące.....

To prawda nasze Liceum Ogól-



Budowa drogi ul. Wojska Polskiego



Mecz KS Az-Bud

nokształące to nasza duma ale też niemały wysiłek finansowy, bo np. w 2023 roku koszt utrzymania szkoły to 1 233 191 zł. Chcemy jednak nadal je utrzymywać, bo daje nam to szansę na zatrzymanie w gminie młodego pokolenia. Od początku mojego urzędowania stawiałem na stworzenie warunków rozwoju młodych ludzi. Na bieżąco doposażamy zarówno Liceum jak i Szkołę Podstawową. W gminie działa klub sportowy AZ-Bud, pięknie stadion gminny, gdzie trenują nie tylko dzieci ale i drużyna seniorska, która awansowała do klasy okręgowej piłki nożnej. Prężnie też rozwija się nasz strzelecki klub sportowy Husar, który liczy już około 200 człon-

ków. Staram się też stwarzać warunki do rozwoju dla osób z niepełnosprawnościami. Jako jedyna gmina w powiecie radzyńskim prowadzimy Warsztat Terapii Zajęciowej, a na jego prowadzenie pozyskujemy ze środków PFRON refundację kosztów w wysokości 90%. Zakupiliśmy też bus do dowozu zarówno osób z niepełnosprawnościami jak i seniorów, bo im też staramy się stwarzać jak najlepsze warunki do życia. W gminie działa klub seniora. Na ten cel zaadaptowaliśmy i wyremontowaliśmy budynek dawnego domu ludowego w Komarówce Podlaskiej. Klub wspierany przez naszą parafię organizuje wycieczki, wyjazdy do kina, spotkania. To miejsce,

gdzie można spotkać znajomych i ciekawie spędzić czas.

Panie Wójcie z czego jest Pan dumny?

Ogromnie cieszę się, że udało nam się wyremontować dawną organistówkę i stworzyć w niej Gminną Izbę Pamięci. Izba Regionalna działa też w Kolembrodach. Można tu zobaczyć wystawę prezentującą wyrób płótna z lnu od zasiewu do warsztatu tkackiego. To bardzo ważne, by nie zapomnieć o swoich korzeniach, by zachować w pamięci ludzi i wydarzenia, które wpłynęły na rozwój naszej gminy, na to jacy jesteśmy my mieszkańcy Gminy Komarówka Podlaska i jacy będziemy w przyszłości.

Mam nadzieję też, że niebawem powstanie etnowioska tematyczna właśnie w Kolembrodach. Ale nie tylko inwestycje były i są dla gminy ważne. Ostatnie lata to czas wyjątkowy. Oprócz standardowych wyzwań pojawiły się nowe, takie, z jakimi nie mieliśmy do tej pory do czynienia. Na początku 2020 roku zaczęła się pandemia, a 2 lata później wybuchła wojna na Ukrainie. To były dla nas samorządowców nie lada wyzwania: zapewnienie bezpieczeństwa zdrowotnego mieszkańców, znalezienie schronienia dla napływających uchodźców, przygotowanie pomocy humanitarnej dla walczącej Ukrainy. Dzięki ogromnemu zaangażowaniu mieszkańców



Remont ulicy lubelskiej i Staszica

gminy, strażaków, pracowników oświaty, ochrony zdrowia, pań z kół gospodyń wiejskich oraz pracowników urzędu gminy udało się tym najtrudniejszym problemem sprostać. Zaraz po nich pojawiły się kolejne wyzwania, kryzys energetyczny, a co za tym idzie trudności w zaopatrzeniu w węgiel, i kryzys ekonomiczny. Inflacja sprawiła, że wzrosły także ceny materiałów i usług. Jestem dumny z tego, że mimo tak trudnej sytuacji udało nam się zrealizować planowane inwestycje.

Komarówka Podlaska to gmina niezwykle aktywnych mieszkańców...

Bez zaangażowania i zrozumienia mieszkańców nie udało by się zrealizować wielu planów. To mieszkańcy gminy, działając społecznie, tworzą Ochotniczą Straż Pożarną, koła gospodyń wiejskich, W czynie społecznym zbudowaliśmy budynek remizy dla jednostki OSP w Wólce Komarowskiej. Gmina pokryła koszt materiałów oraz zakupiła lekki samochód ratowniczo-gaśniczy dla tej jednostki, budynek to dzieło mieszkańców.

Jakie zadania stoją przed gminą Komarówka Podlaska w przyszłości?

Oczywiście przed nami kolejne remonty i budowa dróg, dokończenie wodociągownia gminy, rozwój odnawialnych źródeł energii, które zapewnią nam coraz większą niezależność



Gminna Izba Pamięci w Komarówce Podlaskiej

energetyczną, ale też remont Szkoły Podstawowej w Komarówce Podlaskiej czy budowa przedszkola samorządowego wraz z oddziałem żłobka. Mamy już zabezpieczone środki na wymianę oświetlenia ulicznego. Są to środki z Polskiego Ładu – Rozświetlmy Polskę. Mam też w planach rewitalizację zdegradowanej przestrzeni w Komarówce Podlaskiej i budowę w tym miejscu zbiornika wodnego z terenami rekreacyjnymi. Chcę też, by w Żelaznie powstała Manufaktura Aktywności Społecznej. To oczywiście niektóre z planów, na część mamy już pozyskaliśmy finansowanie, jak np. ze środków PROW rozbudowa sieci wodociągowej i modernizacja gminnej oczyszczalni ścieków wraz z budową instalacji foto-

woltaicznej przy tej oczyszczalni, tak by zmniejszyć koszty zużycia energii elektrycznej.

Dziękuję za rozmowę
Mariusz Trubalski
fot. archiwum UG Komarówka



Klub Seniora



Regionalna Izba Pamięci w Kolembrodach

Niech nadchodzące Święta Wielkanocne
przyniosą Pracodawcom i Pracownikom
wiele chwil radości,
wypełnionych nadzieją
budzącą się do życia wiosny
i wiarą w sens życia.
Niech ten szczególny okres będzie dla wszystkich
okresem zadumy, wyciszenia, wypoczynku
i prawdziwej radości.

Zarząd Pracodawców Ziemi Lubelskiej



PRACODAWCY
ZIEMI
LUBELSKIEJ

Wielkanoc 2024

Polki należą do najbardziej przedsiębiorczych kobiet w UE



fot. pixabay

Polska jest krajem, który plasuje się w czołówce pod względem udziału i liczby kobiet będących właścicielkami małych firm. Ale potem im większa firma, tym tych kobiet mniej. Tak więc można powiedzieć, że kobiety w Polsce są przedsiębiorcze tak długo, jak długo zależy to od nich samych – mówi ekonomistka Henryka Bochniarz, przewodnicząca Rady Głównej Konfederacji Lewiatan. Statystyki pokazują, że mimo wysiłków zmierzających do zwiększenia różnorodności płciowej w biznesie kobiety nadal stanowią zdecydowaną mniejszość we władzach firm. To efekt wielu wciąż pokutujących stereotypów społecznych, na które nakładają się bariery ekonomiczne i psychologiczne. Wciąż są także branże uważane za typowo męskie, w których udział kobiet to rzadkość.

– Udział kobiet w organach zarządczych i nadzorczych w biznesie różni się w poszczególnych krajach i nie da się ukryć, że Polska jest pod tym względem na szarym końcu. W państwach, gdzie wprowadzono różnego typu instrumenty, które spowodowały, że ten udział dość znacznie się zwiększył, one dzisiaj właściwie już mogłyby z tych narzędzi zrezygnować. Natomiast my wciąż jeszcze mamy przed sobą bardzo długą drogę, żeby dojść do tego, co moglibyśmy nazwać może nie parytetem, ale przynajmniej 30-proc. udziałem kobiet – mówi agencji Newseria Biznes Henryka Bochniarz, przewodnicząca Rady Głównej Konfederacji Lewiatan.

Pomimo wysiłków zmierzających do zwiększenia różnorodności płciowej w biznesie kobiety nadal stanowią zdecydowaną mniejszość w zarządach i radach nadzorczych firm, a tempo zmian jest rozczarowująco wolne. Według danych 30% Club Poland na koniec 2023 roku udział pań w tych gremiach w 140 największych spółkach notowanych na GPW wyniósł 18 proc. To zaledwie o 0,8 pkt proc.

więcej niż w 2022 roku. W ubiegłym roku przybyło wprawdzie spółek, w których władzach kobiety stanowią co najmniej 30 proc., ale jednocześnie wzrosła też liczba takich podmiotów, które nie mają żadnej kobiety we władzach. Z kolei z raportu PIE „Biznes na wysokich obcasach” wynika, że w firmach w UE kobiety stanowią 34 proc. członków zarządów, a w Polsce, w zależności od badań, jest to między 22 a 27 proc. (globalny wskaźnik wynosi 20 proc.).

– Przyczyny tego niskiego udziału kobiet są różne i trudno wskazać jedną decydującą. To są z jednej strony tradycyjne role kobiet, które powodują, że wybór między pracą zawodową a życiem rodzinnym jest trudny, bo obowiązki domowe najczęściej spoczywają właśnie na kobietach. Dopóki nie będzie więcej żłobków i przedszkoli, które dawałyby im możliwość powrotu do pracy i świadomość, że dzieci są dobrze zaopiekowane, to trudno będzie to zmienić. To jest długi proces – mówi Henryka Bochniarz. – Z drugiej strony są też stereotypy w myśleniu, negatywne postrzeżenie

kobiet w roli osób zarządzających. To, co u mężczyzn jest brane za pozytyw – że jest twarde, zdecydowane – w przypadku kobiet jest raczej postrzegane negatywnie, bo jedzą, nie potrafi współpracować. Tak więc mamy tu bardzo wiele przyczyn ekonomicznych, psychologicznych i socjologicznych.

Ubiegłoroczne badanie 30% Club Poland i UN Global Compact Network Poland („Niech nas usłyszają! Głos kobiet w korporacjach”), przeprowadzone na grupie 4,2 tys. aktywnych zawodowo kobiet, pokazało, że dotyczące ich stereotypy wciąż są żywe. Tylko 0,8 proc. respondentek zadeklarowało, że nigdy się z nimi nie zetknęły. Natomiast połowa często lub bardzo często mierzyła się ze stereotypowymi stwierdzeniami, że „ambitne kobiety są trudne do współpracy” albo że „kobietami nawet w pracy rządzą emocje/hormony”. Podobny odsetek badanych wskazywał, że słyszy w pracy komentarze dotyczące swojego wyglądu albo mierzy się z gorszym traktowaniem ze względu na płeć, wiek albo sytuację rodzinną. Prawie 46 proc. aktywnych zawodowo Polek oceniło, że kobiety w ich branży nie mają równych szans na awans czy rozwój w porównaniu z mężczyznami na podobnych stanowiskach. Natomiast 55,7 proc. uważa, że kobietom stawia się wyższe wymagania niż mężczyznom.

– Akurat Polska jest krajem, który pasuje się w światowej czołówce pod względem udziału i liczby kobiet będących właścicielkami małych firm. Ale potem im większa firma, tym kobiet jest mniej – zauważa przewodnicząca Rady Głównej Konfederacji Lewiatan. – Wyraźnie widać, że tu wchodzi elementy związane z określeniem roli kobiet przez mężczyzn, bo to oni najczęściej zasiadają w radach nadzorczych i wybierają członków zarządu albo są właścicielami i wybierają rady nadzorcze, jak chociażby w przypadku spółek Skarbu Państwa. Tak więc można powiedzieć, że kobiety w Polsce są przedsiębiorcze tak długo, jak długo zależy to od nich samych. Potrafią całkiem nieźle funkcjonować i godzić różne role, ale kiedy wchodzi w świat korporacyjny, to okazuje się, że muszą poddać się pewnemu reżimowi, który jest bardzo trudny do pogodzenia z życiem domowym i odpowiedzialnością za dzieci. I wtedy ich udział radykalnie spada.

Eksperti wskazują, że brak reprezentacji kobiet w zarządach wynika z barier i uprzedzeń, które napotyka już na początku swojej drogi zawodowej, na etapie rekrutacji. Później, w trakcie rozwoju kariery i podnoszenia kwalifikacji, system nie uwzględnia okresów przerwy spowodowanych urodzeniem i wychowywaniem dzieci. Efektem tego jest brak wystarczającej liczby kandydatek do awansu na stanowiska zarządcze.

– Dla mnie jaskrawym przykładem jest sektor finansowy, gdzie kobiety stanowią mniej więcej 75 proc. zatrudnionych i ok. 50 proc. na stanowiskach dyrektorskich. Ale kiedy dochodzimy do zarządów, to mamy już tylko jedną prezeskę banku – w Citibanku. Wszędzie indziej są mężczyźni, a w zarządach banków kobiety stanowią tylko ok. 6 proc. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że to kobiety są lepiej wykształcone i przygotowane do rynku pracy, to wyraźnie widać, że mechanizmy eliminacji kobiet są jednak bardzo silne – mówi Henryka Bochniarz.

– Nadal są też branże, które są uważane za typowo męskie. Z reguły tak opisuje się branże techniczne, przemysłowe, produkcję, wszędzie, gdzie mamy do czynienia z maszynami, gdzie może być hałas. Ale nawet w takich branżach kobiety pracują już praktycznie na wszystkich stanowiskach – począwszy od produkcji, poprzez finanse, działy personalne, coraz więcej jest też kobiet w działach IT, szeroko pojętej logistyce czy zarządach firm przemysłowych – uważa Katarzyna Kala-Kowalska, członkini zarządu DS Smith. – Droga na takie stanowiska w branżach technicznych wydaje się trudna, ale w dużej mierze zależy przede wszystkim od osobistej motywacji. Na pewno pomaga wykształcenie techniczne i pewien rodzaj specjalizacji, ale przede wszystkim potrzebny jest otwarty umysł, gotowość do ciągłego uczenia się i umiejętność patrzenia na biznes w perspektywie wieloletniej.

Według raportu 30% Club Poland i UN Global Compact Network Poland blisko połowa aktywnych zawodowo Polek jest zainteresowana karierą na najwyższych szczeblach korporacyjnej hierarchii,

co przeczy stereotypowi, że panie wolą zajmować mniej eksponowane stanowiska. Co więcej, badanie pokazało, że kobiety nie odmawiają awansów – zdecydowana większość (70,4 proc.) nigdy sama z niego nie zrezygnowała, a te, którym się to zdarzyło, wskazywały najczęściej na powody rodzinne. Statystyki pokazują również, że Polki należą też do najbardziej przedsiębiorczych kobiet w Europie – 8 proc. z nich prowadzi działalność gospodarczą, co stanowi drugi wynik w UE. Z raportu EFL „Kobiety w MŚP. Pod lupą” wynika, że 55 proc. firm kierowanych przez kobiety to mikroprzedsiębiorstwa, ale co szósta Polka prowadzi organizację zatrudniającą od 50 do 249 pracowników.

– Po pierwsze, kobiety mają inne oczekiwania i nie jest to kwestia ambicji, ale raczej wiary w to, że mogą się dostać na górę korporacyjnej drabiny. Dodatkowo mierzą się z problemami dopasowania swoich umiejętności do rynku pracy – mówimy tutaj na przykład o stylu liderkim – wymienia Anna Spyrzyńska-Kołda, partnerka lokalna firmy doradczej McKinsey.

Współpraca i równość płci przynosi firmom bezpośrednie korzyści, przekładając się m.in. na innowacyjność i zyski przedsiębiorstw.

– Kobiety wnoszą do firm inne spojrzenie na sprawy biznesowe. Inaczej podchodzą do analizy problemów, potrafią inaczej spojrzeć na zagrożenia rynkowe czy zachowania konsumenckie. Jednocześnie potrafią budować bardzo zgrane, różnorodnie zespoły. W DS Smith Polska kobiety stanowią 30 proc. pracowników, a na stanowiskach kierowniczych jest nas już 36 proc. – mówi Katarzyna Kala-Kowalska.

Z opublikowanego w 2021 roku raportu McKinsey & Company („Win-win: How empowering women can benefit Central and Eastern Europe”) wynika, że zróżnicowanie pod względem płci i wyrównany udział kobiet wśród wyższej kadry zarządzającej są bezpośrednio skorelowane z lepszymi wynikami finansowymi firm. Analiza 200 największych spółek z regionu Europy Środkowo-Wschodniej pokazała, że te z większą równością płci na wyższych stanowiskach miały o 26 proc. większe szanse na ponadprzeciętne zyski. Dziś te szanse są jeszcze większe.

– Z naszych badań wynika, że w 2023 roku firmy w górnym kwartyle miały o 39 proc. większą szansę osiągnięcia nadprzeciętnych wyników w porównaniu do firm w dolnym kwartyle i jest to wzrost o 15 pkt proc. w porównaniu z 2015 rokiem. Widzimy też, że w ostatnich latach drastycznie rośnie kara za brak różnorodności. Jeszcze w 2020 roku kara za nieposiadanie różnorodnego zespołu menedżerskiego wynosiła ok. 27 proc., natomiast obecnie takie firmy wierzają się z 66-proc. ryzykiem osiągnięcia niższych wyników niż konkurencja. Obserwujemy również, że na wyniki przedsiębiorstw pozytywnie wpływa różnorodność na poziomach zarządu. Natomiast jeśli chodzi o gospodarkę, większa aktywność kobiet to nie tylko dodatkowi pracownicy, ale faktyczne korzyści w postaci dodatkowego PKB – dodaje Anna Spyrzyńska-Kołda.

Według szacunków McKinsey z 2021 roku dzięki zwiększeniu aktywności zawodowej kobiet na rynku pracy do 2025 roku skumulowany PKB Polski mógłby wzrosnąć o dodatkowe 7 proc., czyli ok. 1,3 bln zł. To średnio o 300 mld zł rocznie. To również pomoc w rozwiązaniu problemu niedoboru pracowników na polskim rynku. Wśród niezbędnych do wdrożenia działań eksperci wskazali m.in. bardziej elastyczne modele pracy.

– Powinniśmy podjąć kilka kroków, które pomogą kobietom znaleźć się na wysokich stanowiskach. Po pierwsze, możemy pokazywać pozytywne przykłady, czyli kobiety-menedżerki i drogę zawodową, jaką przeszły, żeby się w tym miejscu znaleźć. Po drugie, ośmielajmy kobiety do aplikowania na wysokie stanowiska, jeśli tylko pojawia się taka możliwość. Po trzecie, pokazujmy również blaski i cienie bycia menedżerem wysokiego szczebla, ponieważ takie stanowiska wiążą się z ogromną odpowiedzialnością za organizację, do której się należy. Wreszcie po czwarte, nie pozwalajmy sobie na presję bycia 200-proc. perfekcjonistką we wszystkich obszarach życia – wylicza członkini zarządu DS Smith.

Taniej już było - jak powrót VAT na żywność wpłynie na inflację?

Można śmiało powiedzieć, że eldorado i rozpasanie budżetowe w naszym kraju, które miało miejsce od kilku lat, czas kończyć. I można rozumieć, z czego to wynikało, wystarczy wspomnieć pandemię czy wojnę na Ukrainie.



Sytuacja finansów naszego kraju już rok wcześniej była trudna, a w tym nie zapowiada się lepiej. Według metodologii europejskiej za 2023 rok Polska miała 6% deficytu, w 2024 roku ma być tylko ciut lepiej, bo w okolicach 5-5,5%. To oczywiście szacunki, bo kluczowe będzie, czy uda się osiągnąć zakładaną kwotę wpływów do budżetu, przede wszystkim z podatków - twierdzi analityk walutowy Krzysztof Pawlak.

Podwyżka podatków jako odpowiedź na deficyt

Polska z pewnością znajdzie się w procedurze nadmiernego deficytu tzw. EDP od 2024 roku i będzie musiała raportować UE plany redukcji zadłużenia. Nie może więc dziwić fakt, że nowy rząd stanął przed nie lada dylematem i zdecydował się na mało popularny, choć uważany za skuteczny krok. W celu poprawy wpływów budżetowych planu-

je podnieść podatki. I tutaj od razu małe sprostowanie. Nie do końca jest to podniesienie podatków, a raczej ich powrót do stanu sprzed wystrzału inflacji. Obniżona stawka podatku VAT na żywność zaczęła obowiązywać od 1 stycznia 2022 roku, gdy poziom cen konsumpcyjnych wynosił ponad 9%.

Argumenty za i przeciwko powrotowi VAT na żywność

Ministerstwo Finansów argumentuje ten „idealny” moment powrotu do punktu wyjścia tym, że inflacja w gospodarce utrzymuje się w tendencji spadkowej. I trzeba przyznać, że tutaj pełna zgoda, bo poziom CPI za luty wyniósł 2,8%, a za marzec może wynieść jeszcze niżej. Oznacza to, że inflacja znajdzie się w paśmie odchylenia od celu założonym przez NBP po raz pierwszy od początku 2021 roku. Wśród ekonomistów również płyną głosy poparcia, że

lepszego momentu nie będzie, a wojna w sektorze dyskontów pozytywnie wpływa na to, że ceny żywności wcale nie muszą wzrosnąć nawet w przypadku powrotu stawki VAT do poziomu 5%. I tyle z obozu ekonomistów, bo oczywiście producenci mają inne zdanie i twierdzą, że o tyle wzrosną ceny w sklepach, bazując na tym, że VAT jest podatkiem cenotwórczym.

Trudno na ten moment wyrokować, kto ma rację, natomiast patrząc czysto matematycznie, można powiedzieć, że żywność odpowiada za 25% całości koszyka inflacyjnego, co oznacza, że wzrost stawki VAT o 5% powinien przynieść dodatkowo 1,3% do odczytów, które pojawiają się za okres kwietniowy już objęty wyższą stawką podatkową.

Jak VAT wpływa na inflację?

Decyzja Ministerstwa Finansów odnośnie powrotu 5% podatku

VAT na żywność to także wrzucenie kamienia do ogródka NBP. Profesor Glapiński na niemal każdej konferencji prasowej po posiedzeniu RPP powtarzał, że decyzje odnośnie stóp procentowych są uwarunkowane tym, jak rząd postąpi z szeregiem działań osłonowych, które były wprowadzone w celu zniwelowania skutków wysokiej inflacji w naszym kraju. Jak stwierdził, bez tej wiedzy nie będzie możliwa obniżka kosztu pieniądza w naszym kraju, bo panuje duża niepewność na przyszłość. Teraz przynajmniej w części karty zostały odkryte. Pozostaje pytanie, czy to coś zmienia w aktualnie prowadzonej polityce monetarnej? Wydaje się, że nie. Wzrost podatków, który może przynieść, jak wspominaliśmy ponad 1% dodatkową dynamikę inflacji CPI, będzie działał jako argument za utrzymaniem stóp procentowych na obecnych poziomach. I nie może zmylić tutaj fakt, że aktualnie poziom cen pozostaje w ryzach sygnowanych przez naszych decydentów polityki monetarnej.

VAT a przyszłość polityki pieniężnej w Polsce

Powrót do stawki 5% VAT na żywność to początek zmian podatkowych i w działaniach osłonowych, które niejako muszą zaistnieć w naszym kraju. Czas rozpasania budżetowego się skończył i nowy rząd czeka trudny czas zaciskania pasa. W kolejce czeka likwidacja tarcz antyinflacyjnych na czele z zamrożonymi cenami energii i gazu. Już mówi się o tym, że może to wpłynąć na poziom inflacji CPI ponad 5% na koniec roku. Co to oznacza dla RPP? Tylko tyle, że najprawdopodobniej żadnych zmian na stopach procentowych nie będzie.

Autor: Krzysztof Pawlak, analityk walutowy Walutomat.pl

Źródło informacji: Currency One

Odnowienie doktoratu prof. dr hab. Mariana Harasimiuka

Spółeczność akademicka UMCS uhonorowała rektora uczelni w latach 1999–2005, prof. Mariana Harasimiuka, po 50 latach od obrony jego pracy doktorskiej. W uroczystości odnowienia doktoratu rektora Harasimiuka wzięły udział m.in. władze rektorskie, kanclerskie, nauczyciele akademicki, studenci i licznie zgromadzeni wychowankowie profesora. Swoją obecnością podczas wydarzenia zaszczylicili również goście honorowi, przyjaciele UMCS oraz osoby bliskie prof. Harasimiukowi.

Podczas wydarzenia sylwetkę prof. Harasimiuka i jego dorobek zaprezentowała dziekan Wydziału Nauk o Ziemi i Gospodarki Przestrzennej – dr Jolanta Rodzół, prof. UMCS. Swoje wystąpienie zakończyła słowami: - „Życiorysu takiego, jakim poszczycić może się prof. Harasimiuk nie sposób przedstawić wyczerpująco. Każde ujęcie będzie tylko skrótem (...). W imieniu własnym i całej społeczności akademickiej chcę podziękować Panu Profesorowi za obecność, za pracę i wszystkie przedsięwzięcia, które Pan realizował. Przyniosły one wiele dobrego Uniwersytetowi, mogliśmy z nich czerpać i tak wiele się nauczyć (...)”.

Uroczystość była też okazją do wręczenia prof. Harasimiukowi pierwszego jubileuszowego medalu 80-lecia UMCS.

Autor: M. T.
fot. archiwum UMCS



Czy wiemy jak zachować się w sytuacji zagrożenia?



fot. Freepik

Trwa rozbudowa systemu ostrzegania i alarmowania ludności finansowana z udziałem funduszy unijnych, jednak niewielu polskich obywateli ma wiedzę o tym, co oznacza dany sygnał i jak się zachować, gdy się go usłyszy - zwraca uwagę Prawo.pl. Jak wskazuje serwis, do końca lutego br. nie było nawet przepisu, który określałby obowiązujące w kraju rodzaje alarmów.

Prawo.pl podaje, że coraz więcej miast i powiatów rozbudowuje system ostrzegania ludności, wykorzystując w tym celu również środki z Unii Europejskiej. Wielką modernizację ponad 4 tys. syren strażackich rozpoczęła Państwowa Straż Pożarna.

Jednak - według serwisu - niewielki odsetek obywateli wie, jakie jest znaczenie poszczególnych alarmów. Ekspert wskazuje, że tej edukacji nie służy też prawo. Od października 2023 r. do końca lutego bieżącego roku

nie było nawet przepisu, który określałby, jakie rodzaje alarmów obowiązują w kraju. Pod koniec lutego premier Donald Tusk podpisał rozporządzenie w sprawie systemów wykrywania skażeń i powiadamiania o ich wystąpieniu oraz właściwości organów w tych sprawach. A to oznacza, że po przerwie znowu obowiązują dwa rodzaje sygnałów alarmowych: o ogłoszeniu alarmu i odwołaniu alarmu.

Pierwszy z nich to modulowany dźwięk syreny w okresie trzech minut. Podczas niego w środkach masowego przekazu trzykrotnie powtarzana będzie zapowiedź słowna „Uwaga! Uwaga! Uwaga! Ogłaszam alarm (z podaną przyczyną lub rodzajem alarmu)”. Ogłoszeniu alarmu może również towarzyszyć wizualny sygnał alarmowy w postaci żółtego znaku w kształcie trójkąta lub w uzasadnionych przypadkach innej figury geo-

metrycznej.

Drugi, odwołujący alarm, to ciągły dźwięk syreny w okresie trzech minut. Podczas niego również środkach masowego przekazu trzykrotnie powtarzana będzie zapowiedź słowna „Uwaga! Uwaga! Uwaga! Odwołuję alarm (z podaną przyczyną lub rodzajem alarmu)”.

Rozporządzenie wskazuje też dwie formy komunikatów ostrzegawczych. Jeden z nich to uprzedzenie o zagrożeniu skażeniami, natomiast drugi to uprzedzenie o klęskach żywiołowych i zagrożeniu środowiska. Oba komunikaty ogłaszane i odwoływane będą za pomocą środków masowego przekazu.

„Jestem przekonany, że tylko niewielki odsetek obywateli wie, co oznacza dany sygnał i jak się zachować - mówi płk. Krzysztof Radwan, cytowany przez Prawo.pl. Jego zdaniem dlatego tak ważna jest edukacja społeczeństwa, zaczynająca się

już w szkołach podstawowych, przez szkoły średnie, kończąc na seniorach.

Na potrzebę edukacji zwraca też uwagę gen. broni Dariusz Łukowski, zastępca szefa BBN. Na łamach Prawo.pl wskazuje, że Polska to kraj frontowy, najbardziej narażony na ryzyka z tym związane, w porównaniu z innymi krajami. I podaje przykład Finlandii, gdzie świadomość zagrożeń budowana jest już w przedszkolu, gdzie maluchy uczą się, jak zachować się w określonych sytuacjach.

Bezpieczeństwo w sytuacji zagrożenia to nie tylko znajomość sygnałów ostrzegawczych. Czy jesteśmy przygotowani do ewakuacji? Czy wiemy co powinno znaleźć się w podręcznym plecaku? Oprócz dokumentów, pieniędzy, podstawowych leków powinniśmy mieć tradycyjny zegarek, latarkę na baterie, ciepłą odzież oraz zapas wody i jedzenia, najlepiej w puszkach na 2-3

dni. W Niemczech obywatele od dawna przygotowani są na takie sytuacje. Uwzględniając fakt, że żyjemy w bardzo niepewnych czasach warto pomyśleć o takim zabezpieczeniu.

Na początku roku internet obiegnęła informacja, że Warszawa nie ma planu ewakuacji na wypadek zagrożenia. Mieszkańcy stolicy będą musieli się „samoewakuować”, działając w oparciu o ewentualne doraźne decyzje stołecznego Ratusza.

Jak to wygląda w Lublinie, mieście leżącym blisko granicy wschodniej? Czy mieszkańcy mogą być spokojni, że w przypadku zagrożenia ktoś w sposób przemyślany i uporządkowany zadba o to, by mogli opuścić miasto? Z tym pytaniem zwróciliśmy się do lubelskiego Ratusza i na szczęście wygląda to lepiej niż w stolicy. Oto treść odpowiedzi, którą otrzymaliśmy:

„aktualny plan ewakuacji ludności, zwierząt i mienia miasta powstał w uzgodnieniu z Wojewodą Lubelskim w 2019 roku. Zakłada, obok organizacji przemieszczenia mieszkańców, transporcie zwierząt i mienia do bezpiecznych miejsc, również samoewakuację ludności. Ewakuacja mieszkańców polega na przemieszczeniu ludności zamieszkałej na terenie miasta Lublin na teren sąsiednich powiatów, na których zagrożenie nie występuje.

Decyzję o przeprowadzeniu i zakończeniu ewakuacji w czasie zagrożenia bezpieczeństwa państwa kryzysem i podczas wojny podejmie Prezydent Miasta lub właściwy organ wojskowy. Za całokształt spraw związanych z ewakuacją ludności odpowiada dyrektor Wydziału Bezpieczeństwa Mieszkańców i Zarządzania Kryzysowego Urzędu Miasta Lublin, a jej przeprowadzenie powierzone będzie również prezesom spółdzielni mieszkaniowych oraz dyrektorowi Zarządu Nieruchomości Komunalnych.

Planowanie i organizację ewakuacji mienia, czyli unikalnej aparatury i dokumentacji naukowej oraz ważnej dokumentacji technicznej i technologicznej przeprowadzą dyrektorzy, rektorzy i kierownicy szkół, uczelni, wyższych placówek naukowych, instytucji i innych podmiotów gospodarczych, które posiadają wymienione urządzenia i doku-



fol. Freepik

mentację. Z kolei Powiatowy Lekarz Weterynarii zaplanuje ewakuację zwierząt z terenu miasta, szpitale zapewnią zaplecze medyczno-sanitarne, a transport odbędzie się m.in. dzięki pojazdom komunikacji miejskiej. Nad porządkiem i ochroną czuwać będą służby odpowiedzialne za bezpieczeństwo w mieście, w tym Policja i Straż Miejska Miasta Lublin.

W sytuacji zagrożenia bezpieczeństwa państwa należy przede wszystkim zachować spokój i stosować się do komu-

nikatów przekazywanych przez służby porządkowe i media. Urzędy, instytucje i inne podmioty kluczowe dla zapewnienia bezpieczeństwa mieszkańców mają wypracowane szczegółowe procedury postępowania w sytuacjach kryzysowych. To element ochrony ludności.

To istotne, by w miarę możliwości na bieżąco sprawdzać informacje publikowane przez urzędy i media na stronach internetowych i na profilach społecznościowych, stosując się do przekazywanych tam

komunikatów. W przypadku zagrożenia, komunikaty mogą być także przekazywane w systemie ostrzegania i alarmowania. Jeśli będzie taka potrzeba, służby porządkowe i zarządcy obiektów mogą kierować mieszkańców do miejsc bezpiecznych: schronów, ukryć, parkingów podziemnych, piwnic itp. Instrukcje dotyczące zachowania i postępowania w takiej sytuacji będą nagłaśniane i przekazywane przez wszystkie media.”

PAP Media Room/ Joanna Kowalska

Pałac w Panieńszczyźnie – perła lokalnej architektury



fot. archiwum UG Jastków

19 lutego 1860 roku Ignacy Bonawentura Budny poślubił Karolinę Morawską, córkę dziedzica dóbr jastkowskich, rozpoczynając historię rodziny Budnych w lubelskim, i wraz z nią zamieszkał w drewnianym dworze w Jastkowie, wniesionym przez Morawską w posagu. Budny zapisał się jako gospodarz oszczędny i zaradny, wprowadzając majątek z upadku. Był propagatorem gorzelnictwa i młynarstwa. Jego małżeństwo nie trwało długo, bo w wieku 28 lat Karolina Budna zmarła. Po śmierci żony jeszcze bardziej zaangażował się w pracę i dopiero wiele lat później poślubił Natalię Marię Popławską.

Kolejny dziedzic dóbr jastkowskich, syn Ignacego i Karoliny

poszedł w ślady ojca i również zastąpił jako dobry gospodarz. Budny początkowo skupił się na rozbudowie obiektów gospodarczych, z czasem powstała jednak wielkopańska siedziba rodu projektu architekta Aleksandra Zwierzchowskiego, która wyróżniła się na tle domów okolicznego ziemiaństwa. Nadano jej wygląd historyzująco-eklektycznej rezydencji na planie wydłużonego prostokąta.. Od północy znajdowała się część parterowa pełniąca rolę kaplicy. Korpus główny poprzedzono kolumnowym portykiem, na którym umiejscowiono taras. Wnętrza pałacu urządzone z przepychem, a projektowali je cenieni na Lubelszczyźnie dekoratorzy wnętrz, Aleksan-

der Brass i Edward Chmielewski oraz Aleksander Czajewicz artysta-malarz z Warszawy. Wnętrza pałacu zaskakiwały mnogością stylów, od starogreckiego, poprzez wystrój stylizowany na romański do stylu Ludwika XVI. Pałac otacza angielski park krajobrazowy.

Majątek Budnych nie uległ zniszczeniu w trakcie I wojny światowej i po odzyskaniu niepodległości powoli dźwigał się z zapaści gospodarczej. W latach 20. stanowił dobrze prosperujące gospodarstwo. Kres przyniosła II wojna światowa. Pod koniec maja 1940 roku Niemcy przejęli Jastków, tworząc w pałacu szkołę SS. Po wojnie w 1948 roku majątek przeszedł na Skarb Państwa

i pałac powoli zaczął chylić się ku upadkowi.

Renesans nastąpił w 2016 roku, gdy zespół pałacowo-parkowy został objęty rewitalizacją. Pomimo tego, że w Pałacu mieści się Urząd Gminy Jastków udało się obiektowi przywrócić niektóre elementy dawnego wystroju i zakupić kilka oryginalnych mebli z dawnego pałacu. Dziś pałac i ogród stanowią dumę mieszkańców Jastkowa, ale i są miejscem spacerów i odpoczynku oraz tłem wielu gminnych wydarzeń. W pałacowej Sali Ślubów na zawarcie związku małżeńskiego decydują się nie tylko mieszkańcy gminy, ale i nowożeńcy z całego województwa.

Oprac. Mariusz Trubalski

foto. archiwum UG Jastków



foto. archiwum UG Jastków



foto. archiwum UG Jastków



foto. archiwum UG Jastków

Palma bije, nie ja biję – o tradycji palm wielkanocnych

Przygotowywana przed Wielkanocą palma jest symbolem wjazdu Jezusa do Jerozolimy. Zwyczaj obchodzenia Niedzieli Palmowej swoje początki ma w średniowieczu.

Tego dnia do kościołów zanosimy pięknie dekorowane gałązki zastępujące liście palmy, którymi witali Jezusa mieszkańcy Jerozolimy. Niedziela Palmowa rozpoczyna duchowe przygotowania do obchodu świąt Wielkanocnych, a palma symbolizuje nowe życie.

Zdobienie wielkanocnych palm mocno zakorzeniło się w tradycji ludowej a gospodynie już jesienią myślały jakie kwiatki zasuszyć, by ich palma była najpiękniejsza, najbardziej okazała. Największe i najbardziej kolorowe palmy można zobaczyć na Kurpiach, a w województwie lubelskim słynie z nich Krzczonów. Wokół palm wielkanocnych na przestrzeni lat pojawiło się wiele przesądów. Już lekkie uderzenie palmą zapewnia siłę i żywotność, chroni przed chorobą, a nawet daje bogactwo. Niegrzeczne dzieci, zamienione przez boginki, a powrót łagodnieją. Gospodynie uderzały palmą krowy, aby były tłuste i dawały dużo mleka, a czasie burzy wystawiały ją w oknie, by chroniła przed uderzeniem pioruna. Palmy wielkanocnej nie wolno wyrzucić na śmietnik. Należy ją spalić lub zanieść do kościoła. To właśnie ze spalonych palm wielkanocnych pochodzi popiół, którym posypuje się głowy wiernych w Środę Popielcową. Dawniej stare palmy zakopywano w ziemi. Co powinno znaleźć się w palmie wielkanocnej?

Każdy region Polski ma swoje zasady. Zgodnie jednak z trady-

cją wielkanocny bukiet powinien zawierać wierzbowe gałązki i rośliny wiecznie zielone, takie jak: bukszpan, borówka czy cis. Całość przybierana jest kolorowymi wstążeczkami i suszonymi, sztucznymi lub bibułkowymi kwiatkami.

Jakie palmy będą dominować w tym sezonie?

15 marca 2024 r. w Centrum Spotkania Kultur w Lublinie odbyło się posiedzenie Jury oceniającego prace zakwalifikowane do V Wojewódzkiego Konkursu na Palmę i Pisanek Wielkanocną. oceniło 463 prace ze 106 gmin oraz postanowiło przyznać nagrody i wyróżnienia. Najnowsze inspiracje można było oglądać w trakcie rozdania nagród w sobotę poprzedzającą Niedzielę Palmową w CSK.

Świąteczne inspiracje florystyczne w tym sezonie to przede wszystkim żywe kwiaty w różnych odsłonach. Na drugim miejscu, w niczym nie ustępują, kwiatki z krepiny w palmach. Własnoręcznie wykonane w połączeniu z nowoczesnymi dodatkami tworzą cudne kompozycje. Chętnie dekorujemy nimi nie tylko palmy, ale i koszyczki ze świeconką czy wejścia do naszych domów. – mówi Magda Bieniek Kamińska, florystka.

Coraz częściej jednak widać w kościołach, szczególnie w dużych miastach, liście palmowe, takie jak te niegdyś w Jerozolimie.

Joanna Kowalska



fot. Magda Bieniek-Kamińska

fol. archiwum archiwum UMWL



fol. archiwum archiwum UMWL



fol. Magda Bieniek-Kamińska



fol. archiwum archiwum UMWL




fol. archiwum archiwum UMWL



fol. Magda Bieniek-Kamińska



A top-down photograph of several yellow tulips and speckled white eggs scattered on a dark, textured wooden surface. The tulips are in various stages of bloom, and the eggs are small and round with dark spots. The lighting is soft, highlighting the textures of the wood and the petals.

Życzymy, aby nadchodzące
Święta Wielkanocne
napełniły Wasze serca
radością i nadzieją,
a chwile spędzone w gronie najbliższych
dodawały otuchy i pozwalały
przezwyciężyć wszystkie trudności.

*zespół magazynu
Panorama Lubelska*

Wielkanoc 2024